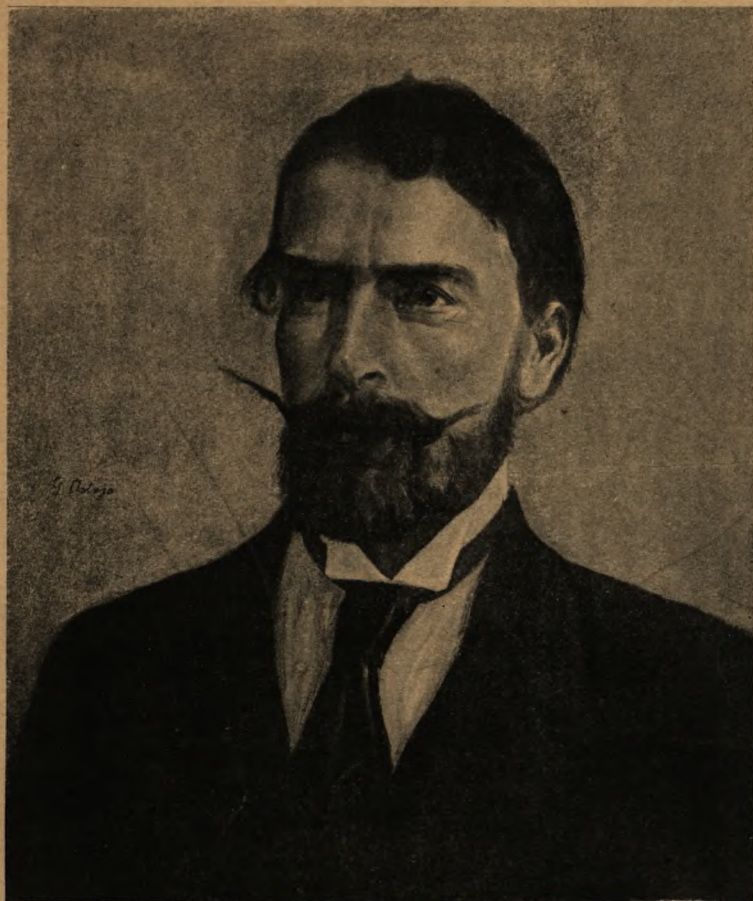




8

24 52

STANISŁAWOWI WYSPIAŃSKIEMU



KOŁO ARTYSTYCZNO-DRAMATYCZNE UCZNIÓW
P. GIMNAZJUM III. IM. KR. JANA SOBIESKIEGO

KRAKÓW 25 LISTOPADA 1927 R.



III-9055



A. E. BALICKI

LEGENDA

Jest kilka postaci w dziejach naszego narodu, na których ze szczególnem upodobaniem zatrzymuje się wyobraźnia poetów, koło których obwija się pytająca i badawcza myśl, których czar i urok tem większy, im one dawniejsze, im mniej o nich umie powiedzieć historia... Za to bujne i kwietne rosną koło nich uroczne legendy!!...

Na czele tych postaci stoi bezsprzecznie królowna Wanda, pierwsza świecka patronka Polski, bożyszczko wszystkich pokoleń, wzór kobiety-bohaterki i patrijotki, poświęcającej się dla ocalenia krakowskiego grodu i umiłowanego ludu, nękanego najazdem odwiecznego wroga — Niemca!

Na wzgórzu wawelskiem zbiegło jej młodzieńcze życie, na stokach Wawelu rozbrzmiewał jej śpiew, a serce marzenia roiło; w srebrzystej toni Wisły szemrzącej przezierały się jej oczy błękitne, by kiedyś na dnie tej wiernej rzeki znaleźć w objęciach rusalek wieczyste ukojenie...

Wawel — Wisła!!

Wszak wzgórce to i rzeka ta — to pierwsza kraina szczęścia, czarów i złotych baśni dla Wyspiańskiego — dziecka i pacholecia! Pierwsza i najukochańsza przez całe życie — aż do „Akropolis“...

Po tem wzgórzu stąpali i Bolesław Śmiały i Jadwiga, i Zamojski i Pryjam stary, Hekuba i Parys; na blankach tego grodu widział Hamlet ducha swego ojca, po wawelskim stoku pędził Hektor, by z Achillem bój stoczyć ostatni... Więc jakże? czy jest do pomyślenia, aby poeta przepomniał o najpierwszych mieszkańcach i wojach: o Krakcu i kralce Wandzie?

Nie zapomniął — bo nie mógł zapomnieć!

To wszystko, co jemu, stojącemu u stóp Wawelu, nad brzegami rzeki, wyszeptana fala wiślana, wyśpiewały Rusalki z Wisły i Rudawy, powtórzył nam w u dramatyżowanej opowieści o Kraku i Wandzie.

Powtórzył i opowiedział dwa razy. Bo są na ten temat dwa dramaty, dwie „legendy“. — Jedną napisał (a przynajmniej pisać rozpoczął) jeszcze w Paryżu w r. 1892, drugą wykończył i wydał w 1904 r.

Nie tu miejsce roztrząsać i analizować, w jakim stosunku zostają do siebie te dwa opracowania. Wystarczy nadmienić, że nie różnią się zbyt wiele między sobą ani pod względem treści, ani sposobu ujęcia głównych postaci — zwłaszcza Wandy! Odmienne raczej — w zabarwieniu myślowym, ideowym oraz ugrupowaniu scen.¹⁾

Osnowa „Legendy II“ (której akt pierwszy grają dziś na scenie), tej baśni prapolskiej czy prasłowiańskiej — krótka i prosta. Wawel oblegli rajtarzy niemieccy z Witeziem Rytgerem na czele... Właśnie skonał król Krak, a jego zewłok leży na tapczanie. Nieprzyjaciel już na szczycie góry, dobywa dworzyszczą, chwila jeszcze — a rozwali bronę... Śmierć idzie i zagłada na lud, a z nią zbezczeszczenie przez wroga zwłok Kraka i pohańbienie Wandy, gdy dostanie się w niewolę... Lecz jest ratunek, jest sposób ocalenia Wawelu. Zna go lirnik Śmiech. Niech się Wanda poświęci w ofierze bogini Żywji, niech złoży jej w darze swą młodość dorodną, a zyska taką moc, taką siłę, że zmoże wroga, wyżenie go precz i lud ocali!!

Wanda godzi się! Wybiera śmierć, byle pozyskać Żywią i otrzymać z jej rąk moc piorunową. Ślubuje bogini:

Tu na tem miejscu Tobie stawię
 świątynię, ołtarzysko.
 Śmierć biore! Śmiercią wszystko zbawię,
 Ty zyszczesz spalenisko!
 Pokrusz me ciało, spal i zniszcz,
 a duszę daj zwycięską.
 Niech zapanuje duch nad zgliszcz,
 a sława ponad klęską...

¹⁾ O obu „legendach“ zobacz studjum T. Sinki we wstępie do „Dzieł zbiorowych“ Wyspiańskiego (Tom I, str. 56—84).

Siłą wzroku i słowa odgania Wanda wroga od brony. Teraz spokojnie można się zająć pogrzebem ojca. Schodzą się żalnicy, guślarze, lirnicy; śpiewają pieśni, grają na lirach, nucą ballady o życiu Kraka, przeszłości Wandy... Ukołysani pieśnią rapsodów, posnęli wszyscy... Przez ten czas ocknął się na chwilę ze snu śmierci stary Krak. Własnymi ujrzał oczyma, jako trzy Parki przędły i przecięły nic jego żywota. Padł martwy poraz wtóry! Nie danem jednak było pogrześć ludowi zwłoki wawelskiego knezia. Z wiślanych wód wcisnęły się do świetlicy topielce i topielice, wilkołaki i rusałki... Porwali ciało Kraka, unosząc je z sobą w głębinę rzeki. — Zbudzeni ze snu Łopuch, Śmiech widzą z przerażeniem już tylko próżny tapczan... W zbroję, pozostawioną przez ojca, ubiera się teraz nowa grodu kralka, Wanda, prowadząc ludy na bój z Niemcami i — na pewne zwycięstwo...

To osnowa pierwszego aktu. Ale nie o nią tu chodzi. Odgrywa ona rolę całkiem drugorzędną — jest tylko kanwą, na której niehamowana niczem wyobraźnia poety wyhaftowała przedziwną baśń o dawnych czasach, nieznanymi wiekami...

A odtwarza nam je Wyspiański z resztek zwyczajów i obyczajów, przechowywanych dotąd w pieśniach i obrzędach ludowych. Więc głos najpierwszy mają starzy znachorowie dzisiejsi a dawniej guślarze, dziady stuletnie, lirnicy i rapsodowie!

A dalej ten uroczny świat fantastyczny, tak realny w opowieściach i balladach naszego ludu: te topielce i topielice, wodniki i rusałki...

A topienie chochoła słomianego gdzieś z końcem marca na znak, że skończyła się zima. W „Legendzie“ tym chochołem będzie po śmierci sam stary Krak! Niech zembrze i zczeźnie starość i niedołęstwo, ta uprzykrzona Zima człowiecza! Czas, by w jej miejsce władztwo posiadało nowe Życie! — Wiosna, nowy, młody Człowiek!

Niech się — dalej — śpiewają pieśni o rytmie, smętku, treści, nawet zmysłowości naszego wiejskiego ludu; niech zawłok króla Kraka posadzą na kiju turonia, niech Turoń straszy niedorostków, a gnany ich pustym śmiechem niech zrzuci starego, bezplonnego chochoła w głębinę wód... Niech go mają za „laj-konika“, niech się bawią...

Bo, że u ludu, w jego architekturze, zdobnictwie, przysłowkach, języku, obrzędach, przyspiewkach przedewszystkiem szu-



E G E N D A

TRAGEDJI AKT I.

Inscenizacja i reżyserja : STANISŁAW WITOLD BALICKI.

Kierownik muzyczny : JERZY RATTLER.

OSOBY:

Krak Witeź	Juljusz Bobrowski
Wanda	Wanda Tarnawska
Guślarz	Henryk Trammer
Śmiech } gędźce	Juljusz Balicki
Łopuch }	Józef Krzyżanowski
Starzec	Józef Patkaniowski
Wiedźma	Jadwiga Brunerówna
Rusałka	Marja Podobińska
Wilkołak	Czesław Piasecki
Wodnik	Stefan Nosek
Koźlec	Teodor Broda
I-sza Kumoska	Jadwiga Przystawska
II-ga Kumoska	Stefanja Góralówna
III-cia Kumoska	Marja Strokówna

W CHÓRACH dziewczek, starców, pastuchów, dzieci, wojowników, Rytgierowych rycerzy, rusalek, wodnic, wodników i t. d. biorą udział: Z. Batkówna, J. Batorówna, Z. Bernkopf, J. Gawrzycka, J. Kamińska, J. Lanżanka, Al. Lasko, Marysia Lasko, H. Mermerówna, J. Piotrowska, J. Piszówna, H. Siwkówna, M. Waniczkówna, W. Wistöcka, J. Sulimir, L. Ziolkowski oraz uczniowie gimn. Sobieskiego.

POPZEDZI PRZEMÓWIENIE



OC LISTOPADOWA

Fragmenty dramatu w reżyserji
HENRYKA ROZMARYNOWSKIEGO
art. dram. teatru im. J. Słowackiego.

I. KORYTARZ W SZKOLE PODCHORAŻYCH.

Pallas Helena Waniczówna
Piotr Wysocki Stanisław Witold Balicki
Chór Podchorążych.

II. SALON W BELWEDERZE.

Joanna Zofja Skapska
Wielki Książę Konstanty Juljusz Balicki
Kuruta Marjan Kozubek
Makrot Józef Patkaniowski
Spiskowcy Czesław Piasecki, Stefan Targosz

III. W ALEJACH UJAZDOWSKICH.

Wielki Książę Juljusz Balicki
Kuruta Marjan Kozubek
Gen. Wincenty Krasieński Juljusz Bobrowski
Walerjan Łukasiński * * *
Straż.

PROF. Dra MICHAŁA SZYSZKI.

kać należy odzwierciedlenia ducha i „stylu“ dawnych czasów, w to wierzył Wyspiański bezspornie! — Wszak na tej wierze zbudował również dramat, p. t.: „Bolesław Śmiały“. — Stycznych w założeniu i niektórych szczegółach między tym dramatem a „Legendą“ — sporo. Pochodzą bowiem te utwory z tego samego myślowego źródła... Różnica w odmalowaniu czasu tylko taka, jaka być musiała (i napewno była!) między wiekiem IX. a XI. Jeśli na wawelskim dworze Bolesław Śmiały i mieszka wytworniej a bogato — i, jeśli stroi się w kierezję barwną z pasem kowanym — to poprzednik jego, Krak nosił jeszcze całkiem „prosty strój i na sękatym wspierał się kosturze, a silny, mocen był, jak zbój, dębczaki łomał w prawice, a mieszkał we dworcu, który sam budował...“

„Balladyna“ Słowackiego, mająca na sobie cechy podobnego zamiaru poety (wskrzeszenia dawnych czasów), naprawdę pod tym względem posiada „wnętrzną siłę urągania się z tłumy ludzkiego, z porządku i ładu“ i w niej naprawdę „tysiące anachronizmów przeraża śpiących w grobie historyków i kronikarzy...“ U Wyspiańskiego przeciwnie! Na podstawie dochowanych okrucich pragnie on zrekonstruować całość — duchem i tonem, stylem i plastyką jaknajbardziej podobną do zamierzchłej a przecież kiedyś pełnią życia oddychającej przeszłości. Przed Wyspiańskim najbliższym takiej prawdzie był chyba Kraszewski w swej bardzo intuicyjnej, pięknej literacko, a głęboko odczutej „Starej baśni“. — Wogóle „Legendą“ naszego poety (nie mówiąc także o innych jego utworach) powinni gruntownie zająć się nasi wybitni ludoznawcy. W ich oświetleniu może niejedyn szczegół, dla nas zawiły i niejasny zyskałby na przejrzystości...

A cóż się stało z naszą Wandą? Akt drugi „Legendy“ rozgrywa się nad brzegiem Wisły, u stóp Wawelu. Igrają we wiklinach i na falach rusalni i rusałki, wilkołaki, Martwica, topielce... Czekają na swą ofiarę, na spełnienie ślubu. Wanda wraca promienna, zwycięska, z wiankiem Rusałki na głowie. Niemcy pobici, lud wdzięczny obwołuje ją kneziem. Lecz Wanda na Wawel nie wróci. Wabi ją ku sobie szemrot fali wiślanej, wabi pieśń rusałek, pamięta na uczyniony ślub! Pomogą go jej spełnić mieszkańce Wisły! Prąd porywa prom, na którym stoi Wanda, Martwica dźwiga się na wodę i „dziewkę-rycerza ściąga...“

Łud długo, długo stał na brzegu,
 patrząc, czy choć ciało nie wróci,
 a Wisła wartka w szemrach nuci,
 a lud żałobny trwa na brzegu...

W przyspiewie rzuca poeta królowie ostatnie słowa pożegnania:

Żegnaj królowo, żegnaj dziewo
 we złotym dyademie.
 Wisła ci śpiewkę śpiewa śpiewną,
 przez polską płynąc ziemię...

Oto „legenda“, oto Pieśń-baśń, wysnuta z duszy Wyspiańskiego! Dlaczego zaś taka, a nie inna? Odpowiada na to sam poeta:

...zmysł szerszy
 ogarnął motyw prastary, prostaczy.
 Mam ten dar bowiem: patrzę się inaczej.
 Inaczej, niżli wy, co nie kształcicie wzroku,
 dla których stworzył Bóg szablony i szematy,
 a duszy poddajecie studenckie tematy...

Kraków, 20. listopada 1927.



KSIĘGARNIA

ANTYKWARIAT



D N^o 34569

8

CHAL SŁOMIANY SKŁAD PAPIERU
I GALANTERJI

W KOWSKA 24 — Dom księży Emerytów

elkie przybory szkolne i kancelaryjne. ➔

— Papiery listowe. — Pocztówki artysty-
a pocztówki i fotografie. — Ramki. — Lu-
szachownice. — Domina. — Karty do gry. —
zakładu wychowawczego w Miejscu Pia-
e: Bilety wizytowe, zawiadomienia ślubne.

E. Czapliński

Kraków, Szewska L. 2

Skład papieru
i przyborów piśmiennych

RESTAURACJA POWSZECHNA

i SKŁAD ARTYKUŁÓW KOLONJALNYCH

H. DEL-PONTI

Kraków, ul. Karmelicka 17

wydaje znakomite obiady
z 3-ch dań po 1 zł. 50 gr.

Kolacje á la carté.

GEBETHNER I WOLFF

KSIĘGARNIA
I SKŁAD NUT

KRAKÓW, RYNEK GŁ. 23



<http://rcok.org.pl>

III-9055

534/72 K.

III

9055

NAKŁADEM KOŁA ARTYST.-
DRAMATYCZNEGO UCZNIÓW
III. GIMNAZJUM IM. KR. JANA
SOBIESKIEGO W KRAKOWIE
CZCIONKAMI DRUKARNI LITE-
RACKIEJ W KRAKOWIE, UL.
JAGIELLOŃSKA 10, POD ZARZ.
STANISŁAWA ZIEMIAŃSKIEGO

